

## BOGDAN PYRZ

ur. 1932; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Zamość, PRL
Słowa kluczowe	Zamość, PRL, Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne w Zamościu, praca zawodowa

### Rozwój i renoma WuZetMotu

W każdym razie mijały te lata, [raz lepsze] raz gorsze politycznie, ogólnie w Polsce. I wtedy czuło się to i na zakładach pracy. Kiedy [do władzy] dochodzi Gierek i otwiera trochę drzwi na zachód, ludzie zaczynają trochę więcej widzieć, wyjeżdżają, przyjeżdżają stamtąd, trochę mówią o nowych technologiach, jakie tam są nowości. I na przykład, jak się pokazały obrabiarki numeryczne, to myśmy, jako pierwsi w Zamościu wprowadzili dwie takie obrabiarki. Mieliśmy takie ambicje. Zrobiło się program i tylko wkładało się ten program w czytnik, a maszyna, na przykład tokarnia, już sama obrabiała materiał bez potrzeby kręcenia tymi kółkami przez pracownika. Teraz, to oczywiście w ogóle są już roboty, ale kiedyś taka obrabiarka to była nowość. I myśmy pierwsi w Zamościu mieli dwie takie tokarnie. Mało tego, zakład wyrobił sobie taką renomę, że w WuZetMocie to można zrobić wszystko, jeżeli chodzi sprawy mechaniczne, że my mamy specjalne maszyny. Myśmy mieli maszyny takie same, jak wszędzie, tylko prawdopodobnie żeśmy do tego wszystkiego głowę wkładali, bo można mieć super maszyny, a nie wykorzystywać ich. Jak były żniwa, to były całe takie akcje żniwne, kampanie żniwne. Przyjeżdża kiedyś do mnie człowiek z jakiegoś PGR-u: „Panie dyrektorze, wał od hederu się złamał” Pierwszy raz wtedy dowiedziałem się wtedy, co to jest heder. Tłumaczę, że my jesteśmy zakładem wojskowym, zleceń prywatnych nie przyjmujemy, mało tego, my mamy plan wojskowych i z tym mamy kłopot, żeby go wykonać. Ale jemu powiedzieli, że tylko u nas może to zrobić. A ja przecież znałem parki maszynowe we wszystkich zakładach w Zamościu, wiedziałem, kto ma, jakie maszyny. Zresztą to POM [Państwowy Ośrodek Maszynowy] był od tego, bo przecież POMy [były stworzone] specjalnie dla rolnictwa, a miały takie same maszyny. Odesłałem go: „Idź do nich i niech ci napiszą na tym twoim zamówieniu, że oni nie mogą tego wykonać” Poszedł, dyrektor podpisał. To była tylko dla mnie tylko satysfakcja, bo przecież nie zrobiłem z tego żadnego użytku, tylko mu powiedziałem: „Dobrze, na drugi dzień ci to zrobimy” Ale wtedy też przekonałem się, że ludzie są lenie, bo mieli te same tokarnie –tu akurat

chodziło o tokarnię z długim łożem, żeby ten długi heder wytoczyć, ale sama robota była dość prosta, bo właśnie trzeba było tylko wytoczyć ten wał pod łożyska i to wszystko. Prawdopodobnie im się nie chciało ruszyć głową, chyba, że może mieli jakieś kłopoty, nie wiem. Ale ja miałem kłopoty właśnie z tym, że przychodzili ludzie, jakiś piekarz, czy jakiś prywaciarz prosił, błagał, bo trzeba mu coś zrobić, a mówią, że tylko w WuZetMocie to robią. Więc z jednej strony trochę to nas głaskało, ale z drugiej strony wiedziałem, że to nie tylko u nas można zrobić, tylko inni albo nie chcą wiedzieć, jak to zrobić, nie chcą głową ruszyć. No i z prywatnymi był problem, bo zaraz by powiedzieli –o, prywaciarz, to pewnie coś wzięł. Takie to były układy. A POM-y były właśnie robione dla rolnictwa i to one remontowały maszyny żniwne, w ogóle maszyny rolnicze, traktory i tak dalej. Oczywiście robiły także potem i inną produkcję, ale przede wszystkim na to były nastawione, w całej Polsce był taki klucz tych przedsiębiorstw.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-12-05, Zamość
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"